Ela Binswanger: Do Poety M.Sz. & Marek Sztarbowski: MUZA ŁOBUZA czyli podzwonne rozmowy

Jak już muzować i narażać się na muzowanego frustracje, doły i ataki, to przynajmniej mieć z tego coś na zawsze, zapisane gdzieś w gwiazdach, gdzie Muza po wykonanej robocie wraca, żeby odsapnąć i zebrać siły na muzowanie kolejnemu geniuszowi!

Ela Binswanger: Do Poety M.Sz.

Nie zapomnij, Poeto, Muza cię nie zwodzi,
Jedynie pobrzękuje dzwoneczkiem przy uchu,
By Genius nie zasypiał, podczas gdy ty w puchu
śpisz smacznie i śnisz pięknie, że Muzę uwodzisz.

Muza nie jest kobietą, iluzją jej kształty,
Tak naprawdę jest Duchem, Mądrością Wszechświata,
Krąży gdzieś w galaktykach, jej ślad to poświata,
Wplątuje się w synapsy kanałem przetartym…

Jeśli przez pokolenia, ciąg babć i ich matek,
Uzbiera się potencjał, materiał na talent,
Potrzeba na to wielu dziatek i ich dziatek.

Nikt nie wie, gdzie się zjawi, to sekretny patent,
Ilu synów ominie, gdzie ujrzy zadatek,
W czyjej córce wypatrzy poetycki diament.

Kraków, 30.4.24

*

Marek Sztarbowski: MUZA ŁOBUZA czyli podzwonne rozmowy

Muza, ów nieuchwytny geniusz twórczej inspiracji, od wieków elektryzuje umysły artystów, poetów, a także tych, którzy próbują uchwycić istotę kreatywności.

Jest symbolem inspiracji, katalizatorem poetyckim czasem zwykłego wierszoklety, jako i ja, który dzięki Jej mniej lub bardziej widocznej obecności piszę wiersze

poruszające serca i umysły czytelników.

A zatem, można zaryzykować stwierdzenie, że Muza, sama będąc istotą niematerialną, rozmnaża się niczym pantofelek, niepotrzebujący do tego fizyczności przez podział.

Muza posiada sekretne oblicze, którego nie zobaczycie na zdjęciach, a tylko w wierszach Jej ofiary losu.

W tradycyjnym pojmowaniu, często jest przedstawiana jako kobieca postać o nadprzyrodzonych atrybutach, która swoją obecnością i subtelnym szeptem potrafi wzniecić prawdziwy ogień w sercu artysty.
Jednak współczesne rozumienie Muzy jest bardziej abstrakcyjne i złożone.

Jak sugeruje podszeptany mi cytat:

"Muza to nie kobieta, ale Duch, Mądrość Wszechświata, to energia krążąca w galaktykach i manifestująca się w synapsach twórczego umysłu".

Te synapsy brzmią groźnie ale Muza ma odwagę czasem w nich popląsać.

A ja ochotę zapraszać Ją do korzystania z ich zakamarków, kiedy tylko może.

Znana mi skądinąd Muza, często utyskuje niczym stara żona, że "po wykonanej robocie wraca, aby odsapnąć ździebko i zebrać siły na muzowanie kolejnemu geniuszowi", przypominając o cykliczności i nieuchwytności inspiracji.

Czyli jednak - nie żona.

Tym bardziej stara.

Wybaczcie mi małolotne porównanie, ale właśnie gdzieś poleciała i wyszło jak wyszło - przykład, czym poeta jest bez Muzy

Samo Muzowanie to proces nie tylko magiczny, ale i wymagający, pełen "frustracji, dołów i ataków".

Twórczość poetycka jest w tej perspektywie odzwierciedleniem wszechświatowej - w sensie galaktycznym - walki o ekspresję, o wydobycie z głębin podświadomości artysty tego, co najbardziej intymne i osobiste.

Interesującym aspektem Muzowania jest także motyw przekazu dziedzictwa kreatywności poprzez pokolenia, w "ciągu babć i ich matek", co sugeruje, że talent może być dziedziczony, ale jednocześnie zaskakujący i nieprzewidywalny.

Potrzeba czasem wielu istnień, aby materiał na geniusz mógł się uzbierać, aż ośmielona Muza w końcu "wypatrzy poetycki diament" w najmniej spodziewanym miejscu i usiądzie na ramieniu poety, ładując jego kreatywnością swoje skrzydełka, niczym baterie słoneczne na kolejne, czasem całe pokolenia posuchy.

I tu ją mamy!

- Poeta jest Muzie tak samo potrzebny, jak Muza jemu…

Wnioski.

- Muza, choć postrzegana jako metafora, jest namacalnym elementem procesu twórczego. Jest siłą napędową, która zmusza artystów do ciągłego poszukiwania, do przekraczania granic własnej (odtąd już nie tylko) wyobraźni i umiejętności.

To dzięki Muzie poezja może transcendować rzeczywistość, otwierać nowe wymiary percepcji i emocji. Niezależnie od tego, czy śpimy, czy jesteśmy właśnie aktywnie zaangażowani w proces twórczy - Muza zawsze działa w tle, "pobrzękując dzwoneczkiem przy uchu", co zwykli ludzie biorą za muchy i czasem nawet piszą o tym okropne wierszydła.

Ostatecznie, każdy poeta, niezależnie od tego, czy zdaje sobie z tego sprawę, czy nie, jest w pewnym sensie uwodzony przez swoją Muzę, a jego twórczość jest wynikiem subtelnego dialogu między widzialnym a niewidzialnym.

Między tym, co ziemskie a tym, co zapisane jest od wieków na wieki w Gwiazdach.

*

Markus: "Muza Łobuza", ilustracja stworzona przez SI pod dyktat Marka Sz.